

OD 1990 ROKU POMAGAMY DZIECIOM WZRastaĆ, A RODZICOM WYCHOWYWAĆ

Czas dzieciństwa

WRZESIEŃ–PAŹDZIERNIK 2024

NUMER 4 (2&)



Fundacja Anny Florek

CZAS DZIECIŃSTWA

TEMAT NUMERU

MIĘDZY DZIEĆMI

W ŚRODKU
GRA



Drodzy Czytelnicy



Beata Oraniec
REDAKTOR NUMERU

Witamy wszystkich po wakacyjnej przerwie i zapraszamy do lektury naszego dwumiesięcznika. Nowy rok szkolny to nowe wyzwania zarówno dla dorosłych, jak i przede wszystkim dla dzieci. Te, które pożegnały się z nami, stają przed wielkim wyzwaniem, jakim jest szkoła.

Te, które zostały, poznają nowych kolegów i koleżanki, którzy w tym roku rozpoczną przygodę z przedszkolem. Nieprzypadkowo wybraliśmy temat „Między dziećmi”. Chcielibyśmy podzielić się tym, czego doświadczają

dzieci w codziennych relacjach, zarówno tych pozytywnych, jak i trudniejszych. Zastanawiamy się, co pomaga im w tworzeniu zgranej grupy, a co im przeszkadza. Chcemy pokazać, jak bardzo można wspierać się jako rodzeństwo, pomimo codziennych sporów i utarczek.

Podpowiemy dorosłym, jak ważna jest ich rola w tym, aby relacje dziecięce były jak najlepsze, trwałe i zapamiętane na długo... Bo dobre relacje między dziećmi, wzajemna akceptacja i przyjaźnie zawsze były, są i będą ważne w naszym przedszkolu. ■

ZAPRASZAMY
DO KONTAKTU

Jeśli chcą państwo włączyć się w dzieło tworzenia tego czasopisma zapraszamy do kontaktu – bezpośrednio w przedszkolu lub drogą mailową: redakcja@czasdziecinstwa.com.pl

Wszelkie pomysły, propozycje, wnioski i polemiki przyjmujemy z wielką radością.

REDAKCJA

POMYSŁODAWCA,
ZAŁOŻYCIEL
I PIERWSZY REDAKTOR
NACZELNY
MARCIN DĘBIŃSKI

REDAKTOR NACZELNA
ANNA FLOREK

REDAKTOR
ANNA GROMADZKA

ZDJĘCIA
PEXELS
UNSPLASH
ARCH. PRYWATNE

REDAKTOR, KOREKTA
URSZULA WIŚNIEWSKA

ADRES E-MAIL
redakcja@czasdziecinstwa.com.pl

Spis treści

TEMAT NUMERU: MIĘDZY DZIEĆMI

Anna Florek o ważnej roli dorosłych w kształtowaniu dziecięcych relacji	4
Jak pomóc dziecku izolowanemu towarzysko nawiązywać relacje z rówieśnikami?	6
Bajka „Rodzeństwo”	8
Taniec i śpiew – to, co łączy dzieci	9
Przemoc rówieśnicza	10
Okiem logopedy: Jak rozwój mowy wpływa na relacje z dziećmi	14
Czy w grupie dziecięcej zawsze wiadomo „co w trawie piszczy”?	16
Poprzedzszkolna kontynuacja przyjaźni	19
Rodzeństwo	20
Okiem fizjoterapeuty: A teraz – parami!	22

+ Gra RODZEŃSTWO wszyta w środku

JAK WESPRZEĆ NASZĄ GAZETĘ?

Będziemy wdzięczni za wsparcie druku naszej gazety przez wpłacenie darowizny na konto Fundacji Anny Florek CZAS DZIECIŃSTWA:

PKO BP S.A. II o/W-wa
61 1020 1026 0000 1702 0196 1218
z dopiskiem „Dwumiesięcznik CZAS DZIECIŃSTWA”

ANNA FLOREK O...

O ważnej roli dorosłych w kształtowaniu dziecięcych relacji

Dzieci będą prezentowały takie zachowania, jakie zaobserwują u innych, jakie będą skuteczne, a przede wszystkim takie, na jakie my, dorośli, im pozwolimy i zaakceptujemy.

TEKST:
ANNA FLOREK

Małe dziecko codziennie, w każdej chwili, uczy się świata i ludzi, tego, co dzieje się między ludźmi oraz otaczającego ich świata. Jego umysł jest chłonny, zmysł obserwacji wyostrzony i niezakłócony skryptami czy schematami. Nieświadomie przyswaja sobie zachowania wyrażające się w działaniu, gestach, mimice. Rejestruje wypowiedane słowa, ich ton i kontekst sytuacyjny. Nieuczzone, uczy się.

Z tą wiedzą, zdobytą w środowisku rodzinnym-przyjacielskim, idzie do przedszkola. Tam odkrywa i wybiera mniej lub bardziej skuteczne sposoby radzenia sobie. Na początek stosuje strategie, które

były skuteczne dotychczas w relacjach z dziećmi i opiekującymi się nim dorosłymi.

Wcześniej czy później dziecko odkrywa potrzebę wspólnego działania i zabawy z rówieśnikami. Stosuje różne sposoby, by dołączyć do ciekawej zabawy – te, które wcześniej były skuteczne, lub które zaobserwowało u innych. Mimo chęci, nie każde dziecko ma na tym polu sukcesy. Powodów jest wiele. Może blokować je własna impulsywność, nieprzewidywalność zachowań rówieśników czy hałaśliwość. Wtedy, zaopiekowane przez dorosłego, może odkryć dla siebie inne możliwości: dostosować się, wycofać, znaleźć sposób zabawy na własnych zasadach lub poszukać innych partnerów do zabawy.

Moim zdaniem błędne jest przekonanie, że grupę dzieci trzeba zostawić samą sobie.

U przedszkolaków obserwuję wiele spontanicznych, przyjaznych innym zachowań: chęć dzielenia się, obdarowywania, zaopiekowania młodszymi (sprzyja temu grupa mieszana wiekowo), a u 5-6-latków poczucie, co jest sprawiedliwe, a co nie. Trudno powiedzieć, czy taka jest dziecięca natura, czy są to zachowania przyswojone. Niemniej, zawsze wzrusza mnie ta dziecięca mądrość i wrażliwość.

Spotykam opinie rodziców, by zostawić dzieci same sobie – one wypracują właściwe relacje, porozumieją się, dogadają, uzgodnią. Tak, to jest słuszną drogą, by za dzieci nie rozwiązywać sporów, nie postępować zbyt dyrektywnie, ale trzeba jednak określać zasady, którymi mają się kierować i do których mają się dostosować.

Szczególnie odważnie za formułą pozostawienia dzieciom swobody opowiadają się rodzice dzieci dobrze radzących sobie w relacjach rówieśniczych, będących liderami, organizatorami, przywódcami. Inaczej to widzą rodzice dzieci nieśmiałych, lękowych, mało pewnych siebie, ponieważ ta grupa dzieci jest często albo wykluczana, albo podczas zabaw pełni mało ciekawe role. Ich nieporadność w relacjach rówieśniczych jest duża i potrzebują pomocy dorosłego.

Moim zdaniem błędne jest przekonanie, że grupę dzieci trzeba zostawić samą sobie. Dorosły powinien czuwać nad tym, według jakich zasad organizuje się grupa zabawowa i jakie to są zabawy. Dzieci w wieku przedszkolnym uczą się bycia w grupie i muszą mieć mądrego, uważnego nauczyciela, który będzie patrzył, jak wykorzystują swoją przewagę dzieci z predyspozycjami przywódczymi, oraz co dzieje się z dziećmi psychicznie słabszymi. Dorosły jest potrzebny, by wspierać naturalnego lidera w rozwijaniu wrażliwości na wartości i na osobę, a nie tylko na osiągnięcie celów. Równie ważne jest wspieranie dzieci słabszych, aby nie pozostawały w grupie za wszelką cenę, za cenę zgadzania się na rolę ośmieszającą lub deprecjonującą. Dorosły powinien zatroszczyć się o dzieci osamotnione, cierpiące z

powodu odrzucenia, kolejnego pominięcia. Dzieci skoncentrowane na sobie i pochłonięte zabawą tego nie widzą, ale dorośli powinni to widzieć i reagować. Uczestnictwo w dziecięcej grupie powinno być dla każdego jej uczestnika okazją i miejscem poznawania, kształtowania i utrwalania dobrych zasad międzyludzkich relacji – na dziś i na przyszłość.

Dlatego należy towarzyszyć dzieciom podczas ustalania zasad obowiązujących w zabawie i obserwować jej przebieg. Po zakończeniu zabawy warto porozmawiać z dzieckiem o tym, jaką rolę pełniło w tej zabawie, jak się w niej czuło, a także o tym, kim najbardziej chciałoby być, a kim na pewno nie, i dlaczego. Warto dopytać, czy wszyscy dobrze się bawili. Takie rozmowy są dla dzieci szczególnie ważne wtedy, kiedy zabawy odbywają się poza kontrolą opiekunów.

Dorosły powinien pomóc dzieciom w kształtowaniu postawy dobrego przywództwa, odwagi przedstawiania swojego stanowiska, swojej propozycji. Powinien nauczyć je godzenia się z sytuacją, że w jakiejś zabawie, grupie może nie być dla dziecka miejsca, ale jednocześnie uświadomić mu, że jest wiele innych grup, aktywności, gdzie to miejsce będzie. Należy przekazać dzieciom, że wartość osoby nie zależy od przynależności do jakiejś grupy, np. piłkarskiej.

Dzięki wspólnym zabawom dzieci powinny nauczyć się rozoznawać, co jest w porządku, a co nie, zarówno względem siebie, jak i względem innych. Chodzi tu o kształtowanie sumienia i nawyków, które będą regulowały ich zachowanie wtedy, gdy dorosłego w pobliżu nie będzie, i wtedy, kiedy już dorosną. ■



U przedszkolaków obserwuję wiele spontanicznych, przyjaznych innym zachowań: chęć dzielenia się, obdarowywania, zaopiekowania młodszymi

Jak pomóc dziecku izolowanemu towarzysko nawiązywać relacje z rówieśnikami?

Dzieci powyżej trzeciego roku życia, które angażują się wyłącznie w zabawy samotne, wycofują się i unikają aktywności wymagających porozumiewania się z rówieśnikami, potrzebują pomocy osoby dorosłej.

TEKST:
ANNA GROMADZKA

Brak interakcji z rówieśnikami może mieć w dłuższej perspektywie negatywny wpływ na społeczny, intelektualny i językowy rozwój dziecka. Przedszkolaki, które są towarzysko izolowane, nie poradzą sobie same. Po pierwsze warto zastanowić się, dlaczego tak się dzieje. Może jest coś, czego dziecko nie potrafi i nie rozumie, a czego może się nauczyć. Czasami są to niedostatecznie rozwinięte umiejętności społeczne. Dziecko po prostu nie wie, jak zachować się w danej sytuacji, co powiedzieć i przez to nie może nawiązać pozytywnych relacji. Co w tej sytuacji mogą zrobić dorośli w przedszkolu?

Tworzymy mniejsze przestrzenie i kącki o wyznaczonym przeznaczeniu, które sprzyjają zróżnicowanym aktywnościom i powstawianiu różnych grup rówieśniczych. Umiejętne wykorzystanie przestrzeni wpływa pozytywnie na interakcje w grupie. Dla niektórych dzieci najbezpieczniejsze będą relacje w parze. Dla nich atrakcyjne będą małe kącki cichej aktywności, np. z książkami, wygod-

nymi siedziskami, grami dla pary dzieci. Z takich miejsc chętnie skorzystają też przedszkolaki, które potrzebują odpoczynku. Inną formą, bardziej wymagającą, jest grupa współdziałająca. W niej jedno z dzieci jest liderem, a pozostali przyjmują określone role. Ich aktywność wymaga większego obszaru, który pomieści uczestników zabawy, pozwoli wyzwoić kreatywność i pomysłowość. Mniej wyzwań językowych i społecznych jest natomiast w grupie doraźnej, czyli takiej, w której dzieci korzystają ze wspólnego kącka (np. przy stoliku plastycznym), zajęte są indywidualną aktywnością, jednocześnie rozmawiając ze sobą i obserwując się. Stworzenie dzieciom możliwości uczestniczenia w działaniach tych różnych grup jest najkorzystniejsze dla ich rozwoju. Jeśli zabawa przebiega na mniejszej przestrzeni, wtedy łatwiej jest nam udzielić dziecku wsparcia. Pomoc może być potrzebna na etapie nawiązania relacji z rówieśnikami, pozostania w niej i radzenia sobie, gdy pojawi się jakaś trudność.

Zwiększymy prawdopodobieństwo interakcji, gdy **zapewniamy materiały i zajęcia** odpowiednie

dla różnych poziomów umiejętności i angażujące przedszkolaki wycofujące się. Można na przykład:

- zastosować elementy wyposażenia mające duże gabaryty, tj. wygodne siedzisko dla większej liczby dzieci w kącku czytelniczym, pojazd zabawka z kilkoma miejscami, huśtawka, na której zmieści się więcej niż jedno dziecko;
- ograniczyć liczbę narzędzi podczas zabawy ciastoliną, dając okazję do nauki wyrażania próśb i dzielenia się;
- rozłożyć puzzle na dywanie (nie na małym stoliku), umożliwiając dzieciom wspólną pracę i przeżywanie satysfakcji po jej ukończeniu;
- ułożyć ulubioną zabawkę dziecka w pobliżu miejsca, gdzie bawią się rówieśnicy, zachęcając do bliższego z nimi kontaktu;
- przywołać rówieśników do dziecka, które zwykle bawi się samo, organizując bardzo atrakcyjną zabawę w miejscu jego aktywności. Warto zorientować się, co aktualnie jest „na topie” i czym interesują się dzieci w danym otoczeniu. Dzieci łatwiej akceptują rówieśników, którzy mają podobne zainteresowania;
- uczestniczyć w zabawie w sposób uważny i przemyślany. Umiejętnie wpływać na wzrost pozycji dziecka, które bywa niezauważone w grupie. Podkreślać podobieństwa, mówić „jesteśmy różni, ale możemy lubić te same rzeczy, cieszyć się z nimi i o nich rozmawiać”;
- zorganizować aktywności wyzwalające uśmiech i dobry nastrój, oparte na współpracy i pozbawione elementów rywalizacji, np. zabawy integracyjne z elementami tańca i ruchu;
- zabawy w ogrodzie przedszkolnym.

Dziecko, któremu trudno nawiązać kontakt z rówieśnikami, chętnie przebywa w towarzystwie osoby dorosłej. Może się okazać, że nieświadomie spędzamy z dzieckiem zbyt wiele czasu. Nasze zaangażowanie i ciągła uwaga przestają służyć rozwojowi społecznemu, a wzmacniają postawę wy-

cofywania się dziecka z kontaktów z rówieśnikami. Żeby temu zapobiec, realizujemy plan: **wkrocz, zorganizuj, wycofaj się**. Po wprowadzeniu przyjacielskiej atmosfery, zorganizowaniu atrakcyjnego miejsca zabawy i upewnieniu się, że dziecko izolowane ma swoją rolę oraz miejsce w zabawie, możliwe szybko wycofujemy się. Obserwujemy bawiące się dzieci i tylko, gdy jest to konieczne, udzielamy odpowiedzi. Dajemy wskazówki, które pozwolą kontynuować zabawę pomimo pojawiających się trudności, np. w sytuacji, gdy dzieci przestają uważać mniej śmiałego rówieśnika.

Dobrą pomocą są obrazkowe plany lub skrypty, z których dziecko po wcześniejszym wprowadzeniu może korzystać bez naszego udziału. Są to np. plany na dołączenie do zabawy innych dzieci, zaproszenie do zabawy, wypowiedzianie swoich potrzeb. Wszelkie zabawy grupowe, wspólne dzielenie się radościami oraz konflikty, w które wchodzi dziecko, mają swoje funkcje – możemy pomagać mu je zrozumieć, podpowiadać, jak powinno postępować, ale nie powinniśmy wyreżać.

Zróżnicowana rozwojowo grupa dzieci daje wspaniałe możliwości nabycia pozytywnych doświadczeń. Kiedy wyznaczamy dzieciom wspólne zadanie do wykonania (duża praca plastyczna, wielka budowa z klocków, złożenie mebla do kącka, organizacja przyjęcia, pielęgnowanie roślin w ogrodzie, itp.), łączymy dzieci o różnych kompetencjach. Te bardziej towarzyskie i odważne z cichszymi i wycofującymi się. Każdy ma swój wkład w pracę i rolę do odegrania. Wspólne zadania łączą, skutkują pozytywnymi interakcjami i dobrym klimatem w grupie. Dzieci mniej towarzyskie, które są zaangażowane we wspólną pracę, czują się docenione i zauważone.

Przykład dajemy my – dorośli. W środowisku, w którym wychowujemy dzieci we wzajemnym szacunku i życzliwości, dzieci chętniej przebywają blisko siebie, dzieląc zainteresowania i uczestnicząc we wspólnych zajęciach. ■

Bajka „Rodzeństwo”

TEKST:
MARCIN DĘBIŃSKI

Pewnego słonecznego dnia, dwoje rodzeństwa – Janek i Ania – postanowiło wybrać się na spacer do pobliskiego lasu. Byli pełni entuzjazmu i ciekawości, pragnąc odkryć jakieś nowe tajemnice. Wyszli z domu i długo wędrowali po wiosennym borze, jednak nie udało im się znaleźć ani magicznych zwierząt, ani niczego niezwykłego. Wszędzie wokół były tylko zwykłe drzewa i krzewy, a z dzikich zwierząt spotkali jedynie wiewiórki.

Z daleka dochodziły do nich odgłosy dzięcioła i kukułek, ale nie mogli dostrzec tych ptaków w gęstniejącym lesie. Szli więc dalej, spacerując spokojnie, obserwując przyrodę i szukając owoców leśnych. Ania, będąc młodszą, chodziła wolniej od brata, więc Janek dostosowywał swoje tempo do niej. Dbał o swoją siostrę i nie chciał, aby się zbyt zmęczyła.

W pewnym momencie natrafili na polanę pełną krzaczków jagód. Zjedli do syta i, zadowoleni, ruszyli dalej. Niedługo potem zorientowali się, że zgubili drogę. Słońce zaczęło powoli zachodzić, a oni wiedzieli, że muszą wrócić do domu przed zmrokiem. Nocowanie w lesie nie byłoby dobrym pomysłem – nie byli na to przygotowani, a rodzice na pewno bardzo by się martwili, nie mogąc ucałować ich przed zaśnięciem.

Zaczęli więc szukać drogi powrotnej, ale wszystkie ścieżki wyglądały tak samo. Droga kilka razy się rozgałęziała, a oni raz pomylili się i źle skręcili, przez co byli zmuszeni wrócić do poprzedniego skrzyżowania. Janek, mimo strachu, starał się zachować spokój,



aby nie przestraszyć Ani. Ania zaś ufała Jankowi, ale gdy była pewna, że Janek się pomylił, zwracała mu na to uwagę. Mimo że była młodszą, potrafiła lepiej obserwować przyrodę i zapamiętywać rośliny, które mijali wcześniej. Po swojej pomyłce i konieczności nadrobienia drogi, Janek zaczął bardziej ufać siostrze i słuchać jej rad.

Niedługo potem rozpoznali skrzywioną brzozę i wysoką sosnę, które wcześniej mijali. To Ania przypomniała o tych drzewach Jankowi. Już mieli pewność, że są na właściwej ścieżce. Wkrótce dostrzegli jeszcze coś znajomego – dziuplę w starej wierzbie, rosnącej niedaleko ich domu. Wielokrotnie przychodzili tu z rodzicami dokarmiać wiewiórczą rodzinę. Cieszyli się, że są już blisko.

Kiedy dotarli do domu, byli zmęczeni, ale szczęśliwi. I tak oto zakończyła się ich przygoda. Rodzeństwo nauczyło się ważnej lekcji – zawsze trzeba pamiętać o drodze powrotnej i nie zapuszczać się zbyt daleko w nieznanne miejsca bez opieki rodziców. Od tamtej pory za-

wsze byli ostrożni podczas spacerów i nigdy więcej nie zgubili drogi do domu. Ich historia stała się przestrożą dla innych dzieci w wiosce, ucząc je, jak ważne jest zachowanie ostrożności i rozsądku podczas przygód na świeżym powietrzu. ■

Bajka oparta jest na fabule gry „Rodzeństwo”, która jest udostępniona za darmo w projekcie edukacyjnym Marcina Dębińskiego Basiowe Gry Planszowe pod adresem www.debinski.edu.pl

Grafika została stworzona przez sztuczną inteligencję w programie Microsoft Copilot.

Źródło: <https://www.bing.com/images/create/a-boy-and-a-younger-girl-walking-through-a-forest/1-664b70060bf1484daffadcd83b73f4f5?id=PZCD-P66cGeoHqmt2AdMTw%3d%3d&view=detailv2&idpp=genimg&idp-close=1&thid=OIG2.yGI3wnALQ59g7IFMjKML&FORM=SYDIBC>

Taniec i śpiew – to, co łączy dzieci

W dzisiejszym świecie, gdzie słowo „integracja” stało się niemal magicznym kluczem do rozwiązywania problemów społecznych, warto zastanowić się, jak budować więzi międzyludzkie od najmłodszych lat.

TEKST:
ADAM DĄBROWSKI

Integracja, rozumiana jako proces jednoczenia się ludzi wokół wspólnych celów i wartości, jest nieodzowna na każdym etapie życia, szczególnie w dzieciństwie.

Małe dzieci, pełne energii i różnorodności charakterów, często stanowią wyzwanie dla rodziców i wychowawców. Spotykamy się z różnorodnością temperamentów: jedne dzieci są aktywne, inne pasywne; jedne odważne, inne nieśmiałe; jedne milczące, inne gadatliwe. To zróżnicowanie może stwarzać trudności w tworzeniu więzi między nimi, ale istnieje uniwersalny sposób, by te więzi budować – poprzez zabawę, taniec i śpiew.

Dzieci w wieku przedszkolnym, chłonąc każdą informację z otaczającego świata, naturalnie dążą do nawiązywania relacji z rówieśnikami i dorosłymi. Zabawa, taniec i śpiew są nie tylko formami aktywności, ale także narzędziami budowania poczucia wspólnoty. Od zarania dziejów, dźwięk i rytm odgrywały kluczową rolę w życiu człowieka. Dzieci, które bawią się razem, tańczą w rytm muzyki i śpiewają wspólnie piosenki, tworzą silne więzi oparte na wspólnym doświadczeniu.

Zarówno dzieci, jak i dorośli odczuwają potrze-

bę wspólnej zabawy. Widzimy to w sporcie, gdzie zespołowa gra, jak piłka nożna czy siatkówka, łączy uczestników we wspólnym celu. Kibicując od najmłodszych lat, dzieci uczą się wspierania innych i współpracy. Podobnie jest ze śpiewem – czy to w grupie rówieśników, czy na koncercie z tłumem ludzi, śpiewanie buduje poczucie przynależności i wspólnoty. W takich momentach czujemy, że nie jesteśmy sami – otaczają nas ludzie, którzy myślą i czują podobnie jak my.

Ale jak zacząć z małymi dziećmi? Warto angażować je we wspólne gry planszowe, śpiewać ulubione piosenki i zachęcać do zabaw grupowych, zarówno na świeżym powietrzu, jak i w pomieszczeniach. W ten sposób powstają więzi między dziećmi, które później przetrzymują się w trwałe przyjaźnie i współpracę.

Jednak współczesne czasy stawiają przed nami nowe wyzwania. Elektronika, która zdominowała nasze życie, paradoksalnie izoluje nas od innych, mimo że ułatwia kontakt na odległość. Wystarczy rozejrzeć się w komunikacji publicznej – ludzie wpatrzeni w ekrany telefonów, odizolowani od świata zewnętrznego, w ciszy trwają w swoich wirtualnych bańkach. To zjawisko jest niemal zaprzeczeniem idei integracji, o której tak często mówimy.

Może więc warto wrócić do podstaw – do tańca, śpiewu i zabawy, które od wieków łączyły ludzi? Może to właśnie poprzez te proste, ale niezwykle skuteczne środki, powinniśmy uczyć dzieci, jak budować więzi z innymi? Przyszłość zależy od tego, jakie wartości przekażemy najmłodszym, a więzi międzyludzka, budowana na solidnych podstawach, zawsze będzie cenna – niezależnie od tego, jak bardzo zmieni się świat wokół nas. ■

PRZEMOC RÓWIEŚNICZA

TEKST:
MONIKA ROSIŃSKA

„Moja wolność kończy się tam,
gdzie zaczyna się wolność innych”
(M. Montessorii)



O przemocy rówieśniczej słyszymy z reguły w kontekście szkoły. Skala zjawiska jest duża, statystycznie doświadcza jej bowiem co trzecie dziecko w wieku szkolnym. Co więcej, dane te mogą być zaniżone, gdyż ofiary przemocy bardzo często nie zgłaszają tego faktu. Mimo braku danych co do rozmiaru problemu wśród dzieci w wieku przedszkolnym, nie ma wątpliwości, że dotyczy on również tej grupy wiekowej.

W mediach mówi się o przemocy fizycznej, zastraszaniu, wymuszaniu, hejcie. Skutki przemocy mogą ciągnąć się latami, a czasem nawet zostawić trwałe ślady w psychice młodych ludzi. Największe konsekwencje ponoszą oczywiście ofiary, jednak bycie sprawcą, ale i „tylko” świadkiem przemocy stanowi również zagrożenie, zwłaszcza dla kształtującej się osobowości.

Jest też przemoc, która jest mniej zauważalna przez dorosłych, traktowana jako „mniej szkodliwa”, a czasem nawet jako forma zabawy czy naturalnego rozwoju dzieci. Są to niebezpieczne mity na temat przemocy, których skutki mogą być bolesne i długotrwałe.

Kiedy zaczyna się przemoc

Małe dziecko pod wpływem emocji czasem może zachowywać się agresywnie – krzyczy, gryzie, a nawet bije. Zachowań tych nie traktujemy jednak jako przemocowych ze względu na to, że nie wynikają one z chęci wyrażenia komuś krzywdy.

Zgodnie z definicją przemoc jest działaniem intencjonalnym, czyli takim, z którego skutków osoba zdaje sobie sprawę. Z punktu widzenia neurobiologii rozwoju dziecka działania takie w pewnym stopniu mogą być podejmowane dopiero pod koniec okresu przedszkolnego. W tym wieku

dziecko jest już zdolne do podjęcia zamierzonego działania, które ma określony cel, np. odebranie przy użyciu siły atrakcyjnej zabawki rówieśnikowi.

Wykorzystanie przewagi siły jest następnym kryterium zachowania o charakterze przemocowym. Ok. 5 r.ż. dzieci są również zazwyczaj świadome podstawowych reguł życia społecznie. Wiedzą już, że pewne działania (bicie, zabieranie) stanowią naruszenie granic drugiej osoby – to kolejny warunek uznania danego zachowania za przemocowe.

Pravidłowo rozwijające się dzieci posiadają już w tym wieku umiejętność przyjmowania perspektywy drugiej osoby. Są zatem w stanie wyobrazić sobie, co może czuć dziecko, któremu np. zostanie odebrana zabawka.

Aby dane zachowanie nazwać przemocą, potrzebne jest spełnienie ostatniego kryterium w postaci doznania cierpienia i szkody przez ofiarę. Jest to warunek często trudny do zweryfikowania, ponieważ osoba, która doświadczyła przemocy, może zaprzeczać swojemu cierpieniu. Powodem może być strach przed sprawcą, lęk przed odrzuceniem lub obawa przed wykluczeniem z grupy. W przypadku dzieci ważna jest tu ocena dorosłego, który jest w stanie zobaczyć szerszy kontekst danej sytuacji, a także krótko- i długotrwałe konsekwencje pewnych zachowań.

Przemoc to jednak nie zawsze tylko działanie, czasem jest to jego zaniechanie. W przypadku dzieci

formą zaniechania może być pozostanie biernym świadkiem przemocy, niezgłoszenie faktu jej wystąpienia dorosłym.

Oczywiście przemoc rówieśnicza w wieku przedszkolnym czy wczesnoszkolnym nie jest równa aktom przemocy popełnianym przez nastolatków czy osoby dorosłe. Dzieci w tym wieku →

Grupa czerpie korzyści z posiadania ofiary – bicie przeciwno komuś jednocy. Można jednak czasem odnieść wrażenie, że niektóre dzieci wręcz godzą się na wejście w rolę „kozła ofiarnego”, by być częścią grupy.

mają bowiem ograniczone zdolności wyhamowania reakcji oraz przewidywania konsekwencji swoich działań. Za zachowania dzieci jest odpowiedzialne również środowisko, w którym się wychowują. Ogromną rolę w tym zakresie odgrywa modelowanie zachowań aprobowanych społecznie przez osoby znaczące z najbliższego otoczenia, a także sposób ich reagowania na łamanie norm przez innych.

Przemoc rówieśnicza

Zdarza się, że dostrzeżenie przez dorosłych przemocy między dziećmi bywa trudne. Dzieje się tak zazwyczaj wtedy, gdy mamy do czynienia z bardziej ukrytą przemocą psychiczną.

Wedle definicji przemoc rówieśniczą charakteryzuje powtarzalność zachowań grupy osób skierowanych przeciwko ofierze. Osoba doświadczająca przemocy doznaje cierpienia, które może być przez nią zgłaszane, albo – co często występuje u dzieci – pojawiają się u niej objawy somatyczne (np. złe samopoczucie) lub wskaźniki behawioralne (np. niechęć, a niekiedy nawet odmowa chodzenia do szkoły).

Formy przemocy

Przemoc pod koniec wieku przedszkolnego i na początku szkolnego jest głównie fizyczna. Jednak i w tym wieku można już zaobserwować początki przemocy psychicznej (relacyjnej). Jest ona trudniejsza do zidentyfikowania, a jej ukryty charakter sprawia, że może być ona rozciągnięta w czasie i w konsekwencji bardziej dotkliwa. Znakiem współczesnych czasów jest tzw. cyberprzemoc, która jest formą przemocy psychicznej tyle, że jej miejscem jest internet.

Mechanizm przemocy

Bycie częścią grupy jest silną potrzebą rozwojową. Nie zawsze jednak jest ona realizowana w sposób, który można określić jako prawidłowy.

Formy przemocy fizycznej: popychanie, szturchanie, trącanie, kopanie, szczypanie, przewracanie, zabieranie przedmiotów należących do danej osoby (np. kaptcie) lub takich, których aktualnie używa (np. zabawka przedszkolna), dotykание miejsc intymnych innych dzieci (np. klepanie po pośladkach).

Przykładem jest zjawisko „kozła ofiarnego” oparte na wykluczeniu. Zjawisko to stanowi duże zagrożenie dla zdrowia psychicznego dzieci – zarówno dla tych, które są ofiarami, dla tych, które są agresorami, ale też tych, które są świadkami. Role agresora, ofiary i świadka nie są stałe, mogą się zmieniać.

Grupa czerpie korzyści z posiadania ofiary – bycie przeciwko komuś jednocy. Można jednak czasem odnieść wrażenie, że niektóre dzieci wręcz godzą się na wejście w rolę „kozła ofiarnego”, by być częścią grupy. Ważne jest podkreślenie, że tego typu zachowania nie są rozwojowe - to nie jest tak, że „dzieci tak mają”.

Rola dorosłych

Bywa, że jako dorośli miewamy trudności z adekwatnym reagowaniem na dziecięce zachowania mające znamiona przemocy. Powodów może być kilka.

Po pierwsze nie zawsze zachowania dzieci wyglądają na przemocowe, zwłaszcza jeśli obserwujemy toczącą się zabawę z pewnego oddalenia. W tego typu sytuacjach często po prostu nie słyszemy tego, co mówią dzieci do siebie nawzajem, i dopóki nie dostaniemy informacji od pokrzywdzonego dziecka lub świadka, zostajemy z wrażeniem dobrej zabawy.

Inną przyczynę może stanowić swego rodzaju

bezradność dorosłych, którzy nie wiedzą w jaki sposób powinni zareagować oraz jakich słów użyć. Opieszałość reakcji może wynikać też z obawy reakcji innych dorosłych, zwłaszcza rodziców, których dzieciom ma być zwrócona uwaga.

Czasem brak odpowiedniej reakcji dorosłych może być związany z przekonaniem, że dzieci powinny rozwiązywać same swoje problemy. Dorośli w tym rozumieniu stanowiliby przeszkodę w nauce samodzielnego radzenia sobie z trudnościami.

Każda z tych postaw niesie pewnego rodzaju ryzyko w postaci eskalacji zachowań przemocowych.

Po pierwsze: reagować

Właściwe reagowanie dorosłych już na pierwsze symptomy przemocy rówieśniczej jest kluczowe. Aby mogło mieć ono miejsce potrzebne jest przekonanie dorosłych o ważności szanowania granic innych osób. Cała reszta jest konsekwencją wymanipulowania przestrzegania tej właśnie zasady.

W praktyce często okazuje się, że wystarczy zdecydowane wyrażenie sprzeciwu wobec przemocy prostymi słowami typu „Nie rób tak”, „To jest niemiłe”, „Nie zgadzam się na takie zachowanie”. Są to skrypty, których dzieci uczą się z reguły w przedszkolu, nie będą zatem im obce.

Kolejnym krokiem – jeśli zachowanie krzywdzące jest kontynuowane – jest wyciągnięcie konsekwencji np. w postaci odsunięcia od zabawy agresora lub czasowej utraty przez niego przywileju.

Ważnym elementem, którego powinniśmy wymagać od dzieci, które wyrządziły komuś krzywdę jest zadośćuczynienie. Najważniejszą, najprostszą, ale jednocześnie najtrudniejszą dla dziecka formą jest świadome przeproszenie. Nie zawsze jest to możliwe od razu, zwłaszcza jeśli

Formy przemocy psychicznej: wykluczanie z grupy rówieśniczej oraz zabaw, przezywanie, używanie imienia w zmienionej formie, w piosenkach, w wierszykach, wyśmiewanie, poniżanie, ignorowanie, notoryczne unikanie kontaktu z konkretnym dzieckiem uczęszczającym do tej samej grupy, plotki, obmawianie, zdmawianie się na słabszych kolegów i koleżanki, niszczenie reputacji, opowiadanie nieprawdziwych lub bardzo osobistych historii o ofierze i jej rodzinie, zmuszanie innych do zrobienia czegoś.

zdarzeniu towarzyszą silne emocje. Gdy emocje opadną przeprosiny mogą okazać się łatwiejszym zadaniem do wykonania. Szczere przeprosiny mają szczególną moc dla obydwu stron (ofiary i sprawcy), nawet gdy nie są wyrażone słowami, ale np. podarowaniem własnoręcznie wykonanego rysunku.

Skutecznym sposobem przeciwstawiania się przemocy rówieśniczej jest zgłaszanie faktu jej występowania dorosłym. Uczenie dzieci informowania otoczenia o tym, że dzieje się coś złego jest przeciwdziałaniem bierności, która tak często charakteryzuje nie tylko ofiary przemocy, ale również świadków. ■

Czasem brak odpowiedniej reakcji dorosłych może być związany z przekonaniem, że dzieci powinny rozwiązywać same swoje problemy.

Bibliografia:

K. Makaruk, *Przemoc rówieśnicza. Dzieci się liczą 2022. Raport o zagrożeniach bezpieczeństwa i rozwoju dzieci w Polsce*, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę.

JAK ROZWÓJ MOWY WPŁYWA NA RELACJE Z DZIEĆMI

TEKST:
AGATA STAŃCZUK

Czy przebieg rozwoju mowy może mieć wpływ na powodzenie lub trudności w dziecięcych relacjach?

Rozwój społeczny i rozwój mowy tworzą nierozdzielny związek, wzajemnie na siebie oddziałując. Kompetencje językowe dziecka odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu jego tożsamości społecznej, a ich niedostateczny rozwój może utrudniać lub nawet uniemożliwiać skuteczne funkcjonowanie w relacjach z innymi ludźmi. Trudności w komunikacji mogą prowadzić do izolacji społecznej, co z kolei ogranicza możliwości naturalnego rozwoju mowy i poznawania świata. Dlatego tak ważne jest wczesne diagnozowanie wszelkich trudności językowych u dziecka. Opiekunowie powinni dobrze znać etapy rozwoju dziecka, aby móc odpowiednio reagować na ewentualne nieprawidłowości.

Doskonałą pomocą w zrozumieniu procesów poznawczych, rozwoju mowy i zachowań społecznych może być książka „Wczesna interwencja terapeutyczna” autorstwa Jagody Cieszyńskiej i Marty Korendo. Zawiera ona zarówno teoretyczne opisy, jak i praktyczne ćwiczenia stymulujące te kluczowe

obszary. Wnikliwa obserwacja dziecka od narodzin oraz intuicja rodzica mogą sprawić, że wszelkie nieprawidłowości zostaną wczesnie wykryte i skorygowane.

Dziecko rozpoczynające przedszkole posiada już wiele umiejętności językowych, które stają się fundamentem jego rozwoju społecznego. Potrafi odpowiadać na proste pytania, rozumie coraz więcej, a jego słownictwo i artykulacja są coraz bardziej zaawansowane. Czterolatek zaczyna rozwijać zdolność narracji i potrafi nazywać proste związki przyczynowo-skutkowe. Jego umiejętności językowe pozwalają mu wyrażać relacje przestrzenne, czasowe i przyczynowe, co z kolei wpływa na kształtowanie się jego postaw społecznych. Prowadzenie dialogu z dzieckiem sprzyja rozwojowi gotowości do komunikowania się z innymi, zarówno jako nadawca, jak i odbiorca komunikatów.

Czterolatek zadaje także wiele pytań, co stwarza doskonałą okazję do poszerzania jego wiedzy o świecie, dostarczania wzorców wypowiedzi oraz nauki prawidłowej komunikacji. Pytanie „dlaczego?”



go?” otwiera przed dzieckiem nowe możliwości poznawcze i ułatwia zrozumienie przyczyn oraz zależności między wydarzeniami. Odpowiadanie na te pytania pomaga dziecku lepiej rozumieć otaczające je zjawiska, co ma istotne znaczenie również w kontekście rozwoju społecznego.

W piątym i szóstym roku życia dziecka doskonalą się jego umiejętności językowe, w tym narracja, gramatyka oraz zasób słownictwa. Sześciolatek zaczyna posługiwać się językiem w sposób twórczy, dostrzega niuanse językowe, takie jak rymy czy wieloznaczność wyrazów, a także używa metafor i porównań. W tym wieku dziecko zaczyna także dostosowywać sposób komunikacji do danej osoby, miejsca czy sytuacji, co świadczy o rosnącej świadomości społecznej.

Poziom rozwoju językowego dziecka zmienia się w czasie, a wraz z nim rozwijają się inne funkcje, które są ze sobą ściśle powiązane. Pierwsze prawidłowe kontakty z mamą stanowią fundament kształtowania się właściwych relacji z innymi. Lepsze umiejętności językowe przyspieszają proces socjalizacji, a w trakcie drugiego roku życia warto aranżować zabawy dziecka z rówieśnikami oraz spędzać czas na placu zabaw, gdzie najlepiej kształtuje się na-

śladownictwo – oznaka zainteresowania innymi dziećmi. Trzylatek zaczyna nawiązywać bliższe relacje, a bycie w grupie staje się dla niego istotne, co umożliwi mu zrozumienie zasad współdziałania i rywalizacji.

Rozwój mowy w czwartym roku życia dziecka nadal postępuje, co wpływa na jego zdolność kontrolowania zachowań, mniejszą impulsywność oraz lepsze rozumienie oczekiwań grupy społecznej. Dzięki naśladownictwu dziecko powtarza zachowania i słowa opiekunów, co zwiększa jego możliwości uczestnictwa w bardziej złożonych zabawach i grach. W wieku pięciu i sześciu lat grupa rówieśników staje się dla dziecka bardzo ważna, a zabawy tematyczne stają się coraz bardziej złożone i zróżnicowane. Dziecko lepiej rozumie i nazywa emocje, zarówno swoje, jak i innych, a opinia otoczenia nabiera dla niego dużego znaczenia.

Koniec wieku przedszkolnego to moment, w którym dziecko staje się gotowe do wejścia w nowy etap społeczny – szkołę. Jego rozwinięte kompetencje językowe i społeczne pozwalają na nawiązywanie bardziej złożonych relacji z rówieśnikami oraz skuteczniejsze funkcjonowanie w większej grupie. ■

Umiejętności językowe pozwalają dziecku wyrażać relacje przestrzenne, czasowe i przyczynowe, co z kolei wpływa na kształtowanie się jego postaw społecznych.

Czy w grupie dziecięcej zawsze wiadomo „co w trawie piszczy”?

– o wykluczeniu i przeciwdziałaniu
temu zjawisku w przedszkolu

TEKST:
BEATA ORANIEC

Grupa przedszkolna to bardzo dynamiczny zespół dzieci, w którym zachodzi wiele procesów społecznych, o których często nie mamy pojęcia. Najwięcej można zobaczyć, obserwując dzieci z boku, jakby z zaskoczenia, pozwalając im na swobodną zabawę.



To, co jest bardzo widoczne w relacjach dziecięcych, jest zazwyczaj tą częścią góry lodowej wystającą ponad powierzchnię. Wiele sytuacji i zdarzeń dzieje się w ukryciu, trochę po cichu, często w tajemnicy przed dorosłymi, schowane „pod wodą”.

Nie można jednak powiedzieć, że wszystkie te ukryte sytuacje są negatywne. Wręcz przeciwnie, dzięki różnym rolom dzieci nabywają ważne kompetencje społeczne. Uczą się, jak być zdecydowanym, uległym, jak zarządzać grupą i jak wykonywać polecenia innych. Przeżywają też różne emocje, od radości po smutek, strach czy zdziwienie. W bezpiecznych warunkach uczą się reagowania na przyjemne i trudne sytuacje. Ale czy wszystkie dzieci zawsze potrafią sobie poradzić podczas takich zabaw? Czy potrafią zadbać o swoje potrzeby, sprzeciwić się lub powiedzieć, że coś im się nie podoba? Otóż nie. Zdarzają się zabawy i relacje między dziećmi, które mogą być trudne i obciążające. Niektórzy nie potrafią powiedzieć „stop” czy „nie podoba mi się to, co mówisz” i zaczynają odczuwać dyskomfort przebywania w grupie. Czasami nie chcą o tym nikomu powiedzieć, a czasami okazują to poprzez niechęć do przychodzenia do przedszkola lub dolegliwości fizyczne. Z drugiej strony dzieci przekraczające granice podczas zabaw często nie mają świadomości, że to robią. Nie wiedzą, że recytowanie wierszyków lub śpiewanie piosenek przez większą część grupy, gdzie wielokrotnie bohaterem jest to samo dziecko, może być dla niego nieprzyjemne.

Podczas zabaw tematycznych można zauważyć hierarchię. Najbardziej znaczące są osoby zawsze decydujące o przebiegu zabawy. „Pod nimi” znajdują się osoby bezkrytycznie wykonujące ich polecenia. Obok są dzieci, które przyglądają się temu, czasami dołączając do zabawy. I nie było-

by w tym nic negatywnego, gdyby nie to, że ta hierarchia się nie zmienia, a z czasem taki układ staje się niewygodny dla uległych dzieci. Idealnym rozwiązaniem byłoby rotacyjne sprawowanie „władzy” w takiej grupie zabawowej. Dzięki temu każdy z uczestników mógłby doświadczyć, jak czuje się w roli przywódcy oraz w roli wykonującego polecenia.

Kiedy w naszym przedszkolu pojawiły się sytuacje z żartami, zabieraniem przedmiotów czy poszturchiwaniem skierowanym wobec konkretnego dziecka, nie było od razu widoczne, że ono odbiera te zachowania negatywnie. Pierwsze sygnały zaczęło wysyłać w domu. W tej sytuacji bardzo dobrze zareagowali rodzice i przekazali informację wychowawcom. Dzięki temu mogliśmy szybko zareagować i staliśmy się bardziej czujni na zabawy, które pozornie nie stwarzały wrażenia, że mogą komuś sprawiać przykrość.

Nasze działania skupiły się głównie na zwiększeniu świadomości dzieci na temat tego, jakie zachowania sprzyjają dobrym relacjom, a jakie je utrudniają. W ramach tematu tygodniowego pt. „Jestem dobrym kolegą” dzieci opracowały swój grupowy kodeks postępowania, który został wydrukowany i umieszczony w sali. Miały okazję do rozmów o tym, że ważny jest szacunek wobec innych, że mają prawo ustalać granice i nie zgadzać się na zachowania kolegów i koleżanek, które im się nie podobają. Zwróciliśmy również uwagę na to, że powinny reagować i stawać w obronie, jeśli zobaczą, że komuś dzieje się krzywda. Analizując bajkę pt. „Brzydkie kaczątko”, w bardzo dojrzały sposób komentowały problem odrzucenia i braku akceptacji. Na poprawę relacji w grupie duży wpływ miały także zabawy i zajęcia w parach, które odbywały się poza salą, pozwalające na lepsze poznanie się i odkrycie wspólnych zaintereso- →

Niektórzy nie potrafią powiedzieć „stop” czy „nie podoba mi się to, co mówisz” i zaczynają odczuwać dyskomfort przebywania w grupie.

wań. Podczas tych działań dorośli zwracali uwagę dzieciom, jak ważne są wypowiedane przez nie słowa. Mają one wielką moc, zarówno te miłe, jak i te sprawiające komuś przykrość. Mogą podnosić na duchu, być powodem radości, ale mogą też wyrządzić wielkie szkody.

W nasze działania zostali zaangażowani także rodzice wszystkich dzieci z grupy. Odbyło się spotkanie, podczas którego przedstawiono problem. To, co wypracowaliśmy wspólnie z dziećmi i rodzicami, miało bardzo pozytywny wpływ na relacje w grupie i przyniosło zamierzony efekt. Lepsze poznanie się zaowocowało częstszymi spotkaniami poza przedszkolem i dobrą atmosferą podczas zabaw. Problem wykluczania został rozwiązany. Ale to nie oznacza, że na zawsze.

W grupach dziecięcych często dochodzi do sytuacji wykluczania. Czasami jest to wykluczenie „na chwilę”, spowodowane konfliktem czy zmiennymi emocjami, ale często ma ono charakter ciągły. My, jako dorośli – rodzice, nauczyciele, opiekunowie – musimy umieć odróżniać te sytuacje i reagować, aby niektóre dzieci nie stały się ofiarami wykluczenia, a także przemocy rówieśniczej. Oprócz reakcji i sprzeciwiania się wykluczającym zachowaniom, powinniśmy uwrażliwiać dzieci na krzywdzenie innych. One również mogą reagować i stawać w obronie swoich kolegów i koleżanek.

Bądźmy zatem czujni na sygnały dzieci. Rozmawiajmy z nimi jak najczęściej. Niech nasze rozmowy o tym, co dzieje się w przedszkolu, nie kończą się na pytaniach: „Jak ci minął dzień?” czy „Co zjadłeś na obiad?”. Może warto zapytać: „Czy coś miłego ci dzisiaj spotkało?”, „Z kim się dobrze bawiłaś?”, „Czy komuś pomogłaś?” lub „Jaka była najfajniejsza zabawa dzisiaj?”. Zachęcajmy też do opowiadania o codziennych przygodach, zarówno tych zabawnych, dziwnych, jak i smutnych. Słuchając, bądźmy uważni na to, jaką rolę w tych historiach odgrywa nasze dziecko. Czy jest



tym, które zawsze decyduje, czy wręcz przeciwnie, tylko wypełnia polecenia innych? Czy taki podział ról jest dla dziecka komfortowy, czy czasem chciałoby pełnić inną rolę? Czy dziecko, będąc przebojowym i pewnym siebie, ma na względzie to, że koledzy i koleżanki mogą mieć inne zdanie czy pomysł na zabawę? Pamiętajmy też, że zmieniając środowisko, grupę czy przechodząc z przedszkola do szkoły, dziecko może znaleźć się w zupełnie innej sytuacji.

Dając dzieciom wiedzę, że inni ludzie mogą mieć różne zdania, że nie powinno się wykluczać i krzywdzić innych, że należy stawać w obronie tego, co słuszne, uczymy je ważnych wartości. Ponadto zwiększamy ich szanse na to, że łatwiej będzie im odnaleźć się w nowej grupie, poznać nowych przyjaciół i być szczęśliwymi ludźmi. ■

Poprzedzszkolna kontynuacja przyjaźni

Miałam szczęście być świadkiem, jak przyjaźnie zawarte w przedszkolu kwitną także poza jego murami.

TEKST:
MAGDA UŚCINOWICZ

Chłopiec, o którym mowa, podejmuje decyzje dopiero po dokładnym przeanalizowaniu sytuacji i dłuższej obserwacji. Potrzebuje czasu, by zrozumieć swoje uczucia wobec ludzi i miejsc, a werdykt o sympatii często pojawia się dopiero po kilku miesiącach. Tak było również z jego przyjaciółmi – słowo „przyjaciół” padło z jego ust dopiero w drugim roku uczęszczania do przedszkola, choć bliskość między dziećmi była widoczna dużo wcześniej.

Najbardziej dostrzegalne stawało się to podczas dłuższych przerw jak ferie świąteczne i wakacje. W czasie wyjazdów dzieci miały silną potrzebę dzielenia się z przyjaciółmi nowymi odkryciami. Ważne było dla nich także, aby dowiedzieć się, co słychać u drugiej strony. Rodzice regularnie wymieniali wiadomości o tytułach „Dla Wojtka i Mai” lub „Dla Tomka i Janka”, dołączając zdjęcia miejsc, które z perspektywy kilkuletniego dziecka były szczególnie istotne. Przyjaciele z przedszkola byli także uwzględniani przy wyborze wakacyjnych pamiątek, na równi z Babcią i Dziadkiem, co przejawiało się np. w przekazywaniu nadmorskich kamyków.

Powroty z wakacji to pełne entuzjazmu spotkania, planowane z wyprzedzeniem. „Skoro wracamy w piątek, a Wojtek i Maja też, to może od razu zaprosimy



ich na spotkanie?” – takie pytania padały często. Kiedy już dochodziło do spotkania, dzieci wymieniały się szczegółowymi relacjami z wyjazdów: „Cześć Tomek, polecam Ci kawiarnię na 6. piętrze, ale jest w Kołobrzegu.” „A ja Ci polecam Ziołowy Zakątek, bo tam jest szopa z sianem do zabawy i basen.” Przyjaźnie te były na tyle głębokie, że dzieci doskonale знаły upodobania swoich kolegów. „O, tutaj jest pociąg, ja aż tak nie lubię, ale wyślij zdjęcie Wojtkowi, bo przecież on uwielbia pociągi!”

Relacje te często przenosiły się na kolejne pokolenia, zacieśniając więzi również między rodzicami. Bywało, że organizowano wspólne obiady z udziałem Babć i Dziadków. Nikt już w rodzinie nie pytał, o jakiego Wojtka czy Maję chodzi – wszyscy wiedzieli, że to „nasz Wojtek, nasza Maja”. ■

RODZEŃSTWO

Jako jedynaczka chciałam być mamą rodzeństwa i to pragnienie się spełniło. Mam ich troje, każde jest inne, różne są także ich wzajemne relacje.

TEKST:
GRETA KARST-CICHOCKA

choć początki bywały trudne, a dziś w domu często się kotłują, rywalizują i ciągle coś się tu dzieje, to na zewnątrz trzymają sztangę. Od dziecka, jako jedynaczka, marzyłam o rodzeństwie. Na szczęście miałam dwóch kuzynów, którzy mieszkali w domu obok. Jeden z nich był w moim wieku i chodziliśmy do tej samej klasy, w tej samej szkole. Po lekcjach często jeździliśmy razem na rowerach. Po zmianie szkoły nasze drogi trochę się rozeszły, ale mimo to, kuzyn ożenił się z moją przyjaciółką z liceum. Zawsze wiedziałam, że chcę mieć dzieci i bardzo zależało mi na tym, aby moje dziecko miało rodzeństwo. Wyobrażałam sobie, że towarzystwo rodzeństwa to gwarancja dobrej zabawy, braku nudy i wzajemnego wsparcia.

Początki wychowywania dwójki, a później trójki dzieci były trudne, zwłaszcza ze względu na niewielką różnicę wieku między nimi. Między Franem a Marysią jest rok i dziewięć miesięcy przerwy. Taka sama różnica wieku dzieli Marię i Basię. Choć odstęp czasu między dziećmi jest podobny, ich charaktery różnią się diametralnie. Franek był bardzo świadomy, że Marysia jest dla niego konkurencją, co wywoływało u niego zazdrość wobec młodszej siostry. Gdy karmiłam córkę, Franek

ostentacyjnie rozlewał wodę po blacie kuchennym i próbował zwrócić na siebie uwagę. Na szczęście Marysia szybko jadła i usypiała na dwie godziny, co pozwalało mi poświęcić czas synkowi. Gdy Marysia zaczęła raczkować i stawać, musiałam mieć ją na oku, ponieważ Franek popychał ją, chcąc obronić swoje terytorium. Nie mogłam odwrócić wzroku nawet na chwilę.

Z kolei Marysia nie sprawiała żadnych problemów, gdy urodziła się Basia. Wręcz przeciwnie – chętnie pomagała mi przy przewijaniu niemowlaka. Dopiero po roku zauważyła, że Basia zabiera jej moją uwagę. Kiedy dzieci były małe, obawiałam się, że będziemy musieli zajmować się nimi do północy, jak to bywało z pierwszym synem. Na szczęście, dzieci często bawiły się razem i kładły się spać nieco wcześniej. Wychowanie rodzeństwa hartuje do życia w społeczeństwie – każde dziecko walczy o swoje. Jak ktoś to kiedyś ujął, rodzina to pole minowe, na którym łatwo nastąpić na teren, gdzie wybucha konflikt. Jako rodzice staramy się unikać różnych sytuacji, ale nie da się wszystkiego przewidzieć. Udało nam się zastąpić kłótnie w samochodzie słuchaniem audiobooków, ale przy śniadaniu to już nie działa – często pojawia się głupawka albo przekomarzanie. Staramy się obracać w żart nieudolne przeżywanie się oraz zachę-



cać dzieci do wspólnego przygotowywania śniadania.

Sytuacja w domu jest bardzo dynamiczna – coś, co działało wczoraj, dzisiaj może już nie być dobrym rozwiązaniem. Dzieci mają różne fazy: na przykład dziewczynki, które dzielą pokój, raz bawią się razem klockami, rysują lub odgrywają role kucharek, a innym razem „drą przysłowiowe koty”. Wtedy zapraszamy je do salonu, aby rozdzielić kłótnie towarzystwo. Franek ma swój pokój, w którym królują klocki Lego, ale dziewczynki często bałaganiały mu w biblioteczkę lub budują jego klockami, co również kończy się awanturą. W domu mamy też mały gaj, gdzie dzieci mogą się wspinać i bujać. Dziewczynki mają radio z magnetofonem, z którego często puszczały audiobooki. To bardzo uspokajające, bo wszyscy słuchają różnych historii, na przykład autorstwa Astrid Lindgren.

Nie ukrywam, że boli mnie, gdy dzieci są dla siebie nieuprzejme. Słowne potyczki to nasza codzienność, a to budzi wiele negatywnych emocji. Staram się tłumaczyć, że jesteśmy rodziną i powinniśmy się wspierać, ale kto by słuchał matczynej teorii? W takich sytuacjach staram się interpretować na opak jakieś wyrażenie, które zastosowały dzieci, aby śmiechem rozładować kumulację emocji. Bycie rodzicem zmusza do kreatywności, za-

równy przy przygotowywaniu posiłków, jak i przy improwizacji na ostatnią chwilę, kiedy np. o 22:00 dziecko przypomina sobie, że na jutro ma zrobić pracę plastyczną o jesieni i szukamy kolorowych liści z latarką w ręce.

Razem z mężem zauważyliśmy, że kiedy ktoś wraca do domu, pojawia się moment zamieszania, który sprzyja kłótniom, ponieważ hierarchia domowa musi się na nowo ustabilizować. W domu dzieci starają się zaznaczyć swoją odrębność, ale poza domem potrafią trzymać się razem. Kiedy są na urodzinach, zawsze przynoszą jakieś ciastko dla rodzeństwa. Jeśli ktoś daje im jakiś gratis, to mówią, że mają brata i siostrę. Nie wrócą przecież z pustymi rękami. Na półkoloniach również sobie pomagają.

Staramy się angażować dzieci w przygotowywanie urodzin i zawsze mają celne propozycje prezentów. Znają się jak przysłowiowe „łyse konie”, znają swoje mocne i słabe strony. Kiedy ktoś coś pokazuje, a siostry albo brata nie ma, chętnie chwalać się sukcesami rodzeństwa.

Moim wielkim pragnieniem jest, aby moje dzieci wspierały się w życiu. Tłumaczę im, że każdy ma inne talenty i każdy jest potrzebny. Mam nadzieję, że tak właśnie będzie. ■

A teraz – parami!

TEKST:
OLGA ORANIEC

Czy ruchowe zabawy mogą wspierać relacje? Oczywiście! Dlatego zapraszam do ćwiczeń w parach.



Współpraca jest niezwykle ważna, choć bywa trudna – zwłaszcza dla dzieci. Każdy z nas ma nieco inny zasób umiejętności, które są jego mocną stroną. Wzajemny szacunek i zrozumienie dla drugiego człowieka są bezcenne. Tym razem będziemy ćwiczyć nie tylko plecki i nóżki, ale też współpracę. Będzie to sposób na integrację poprzez ruch, czyli przyjemne z pożytecznym.

1. **Rowerek** – leżąc tyłem naprzeciwko siebie (stopami w swoją stronę), stopy na stopach drugiej osoby stroną podeszwową – ruch pedałowania.
2. **Pompowanie** – stojąc naprzeciwko siebie, chwyt za dłonie – jednoczesne przysiady lub przysiady na zmianę (gdy jedna osoba robi przysiad, druga czeka na swoją kolej).
3. **Wkręcanie śruby** – siad prosty (kończyny dolne proste)/siad ugięty (kończyny dolne zgięte w stawach kolanowych, stopy na podłożu), plecami do siebie (plecy dotykają pleców/pomiędzy głowami poduszka), kończyny górne w bok, chwyt za dłonie – rotacja/skręt tułowia i rąk raz w jedną, raz w drugą stronę.
4. **Produkcja lemoniady** – siad prosty (kończyny dolne proste)/siad ugięty (kończyny dolne zgięte w stawach kolanowych, stopy na podłożu), plecami do siebie (plecy dotykają pleców/pomiędzy głowami poduszka), kończyny górne w górę, chwyt za dłonie – przeciąganie partnera rękami raz do jednej, raz do drugiej strony (podczas przeciągania w swoją stronę tułów pochyla się w przód).
5. **Przesuwanie głazu** – siad prosty (kończyny dolne proste)/siad ugięty (kończyny dolne zgięte w stawach kolanowych, stopy na podłożu), plecami do siebie (plecy dotykają pleców/pomiędzy głowami poduszka) – przepychanie w parze plecami.
6. **Maszyna do lodów** – siedząc naprzeciwko sie-

bie, dłonie do dłoni drugiej osoby, palce proste – przepychanie raz z jednej, raz z drugiej strony (dłonie mogą znajdować się na wysokości brzucha, nad głową, po bokach).

7. **Wyciskanie...** (pomarańczy, limonki) – siedząc naprzeciwko siebie, dłonie do dłoni drugiej osoby (pomiędzy nimi np. mała cienka poduszka) – przepychanie obu dłoni w stronę partnera.
8. **Piłowanie** – siad rozkroczny przodem do siebie, chwyt za dłonie – przeciąganie rąk drugiej osoby w swoją stronę – na zmianę.
9. **Dostawa** – stojąc przodem do siebie, chwyt za dłonie, balon pomiędzy brzuchami – przechodzenie do określonego miejsca, utrzymując balon tak, aby nie upadł na podłogę.
10. **Kto zdobędzie skarb?** – przeciąganie liny/poduszki siedząc naprzeciwko siebie.
11. **Wyścigi** – na czworakach/krabem/słalodem.
12. **Przesyłka paczki** – stojąc jedno za drugim, podawanie „przesyłki” nad głową, bokiem, między nogami.
13. **Dostawa II** (np. części do roweru/rzeczy na plażę/rzeczy do domku dla lalek) – leżąc tyłem, głowami skierowanymi do siebie, podawanie maskotek stopami do drugiej osoby.
14. **Przeptywanie różnokolorowych rybek pod mostkiem** – jedna osoba opiera się na dłoniach i stopach (różne pozycje: brzuch może być kierowany w górę lub w dół), a druga osoba pod nią „przeptywa”.
15. **Taczki** – jedna osoba leży przodem, kończyny górne zgięte obok tułowia, druga osoba trzyma kolana. Na „3” pierwsza osoba unosi tułów na wyprostowanych kończynach górnych, a sekundę później partner podnosi kończyny dolne. I idziemy.
16. **Lustro** – jedna osoba robi różne ruchy, przybiera pozy – druga odtwarza. Potem zamiana ról.

Teraz tylko znaleźć parę! Udaanej zabawy! :) ■

*Istniejemy po to, by Państwa
dziecko miało wspaniałe przedszkole*

Razem od 1990 roku



**SPOŁECZNE PRZEDSZKOLE INTEGRACYJNE
FUNDACJI CZAS DZIECIŃSTWA**

ZAPRASZAMY

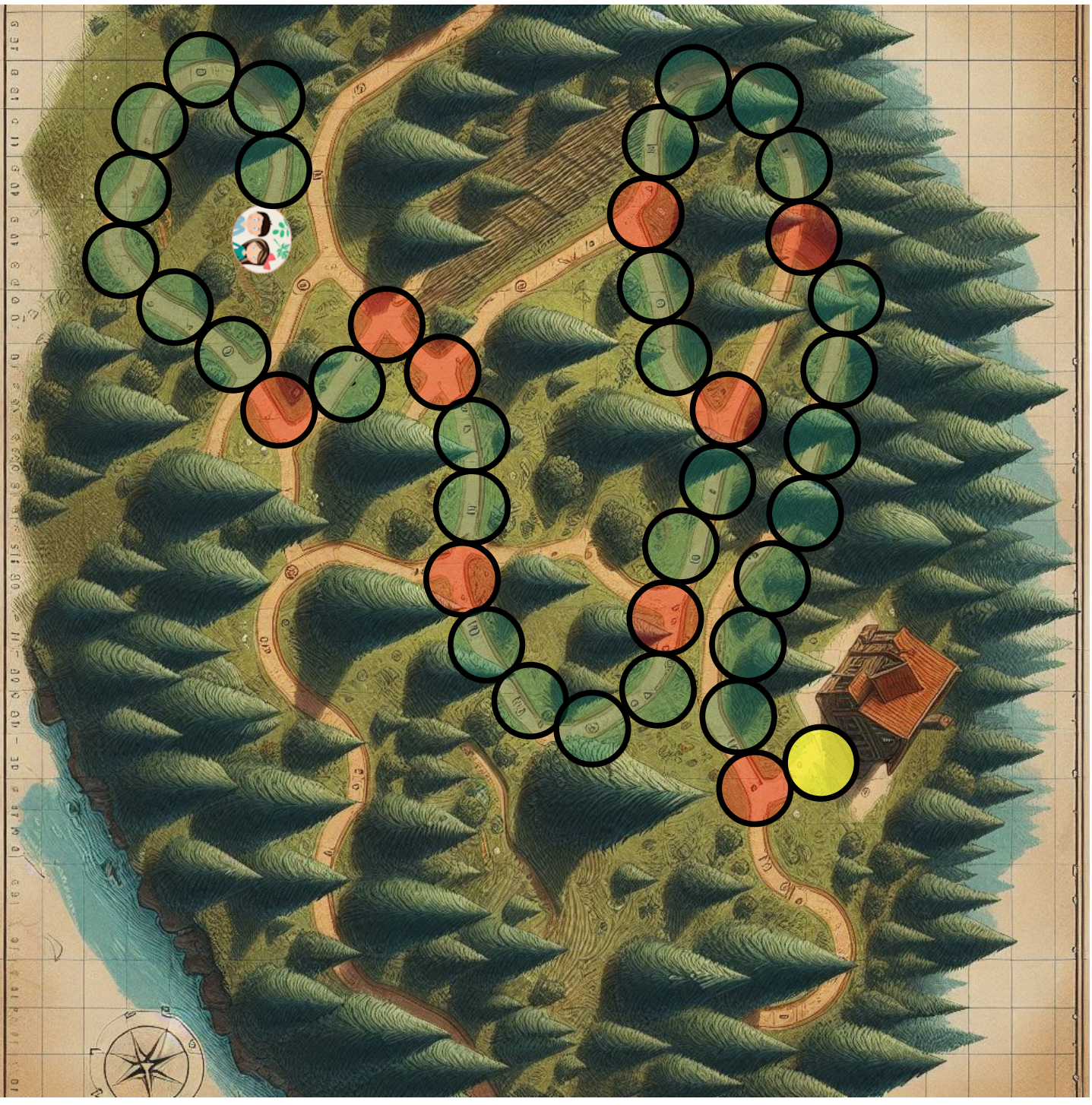
DZIECI TRZY- I CZTEROLETNI

ul. Zgrupowania AK Żmija 19A

501 738 809



Rodzeństwo



Podobnie jak Jaś i Małgosia zgubiliście się w lesie. Potrzebujecie odnaleźć drogę powrotną. Ruszacie razem i pomagacie sobie wzajemnie. Musicie liczyć na siebie - zwłaszcza na rozstajach dróg. Nie możecie pozwolić sobie wtedy na zły wybór. Musicie się też spieszyć, bo gdy noc zapadnie, to nie traficie do domu i spędzicie noc w lesie. Nie też możecie zapomnieć, że chodzicie w tempie najwolniejszego z Was.

Zasady gry

Rodzeństwo

Wstęp

Liczba graczy jest dowolna, choć gra została przygotowana dla dwóch osób. Wszyscy gracze grają jako jedna drużyna i pomagają sobie wzajemnie. Celem tytułowego rodzeństwa jest powrót do domu przed zapadnięciem zmroku.

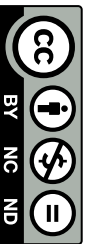
Przygotowania

Przed rozpoczęciem gry należy przygotować jeden pionek oraz zwykłą kostkę. Najlepiej byłoby jednak, gdyby każdy z graczy miał swoją kostkę.

Rozgrywka

Na początku należy ustawić pionek na polu z dwójką dzieci. W każdej kolejce wszyscy gracze rzucają kostką, wybierają najmniejszy z wyników i przesuwiają pionek o tyle pól. Zatrzymanie się pionka na zielonym polu oznacza koniec kolejki. Jeśli pionek zatrzyma się na czerwonym polu, to gracze muszą podjąć decyzję, którą drogą będą dalej iść. W tym celu ponownie rzucają kostką. Jeśli któremukolwiek z graczy uda się wyrzucić 1 lub 6, to wybór będzie prawidłowy i następuje koniec kolejki. Jeżeli nikomu z graczy nie udało się tego zrobić, to należy cofnąć pionek do poprzedniego czerwonego pola. W przypadku gdy wydarzy się to na pierwszym czerwonym polu, to pionek cofa się na pole startowe. Wejście na żółte pole kończy grę i oznacza wygraną dla wszystkich graczy.

Grę należy zakończyć przed zmrokiem, więc poza szczególnymi przypadkami (np. rozgrywka wieczorem) jest to łatwo osiągalne. W związku z tym czas gry jest praktycznie nieograniczony, a przez to nie ma możliwości przegrania.



Gra jest udostępniona na licencji:
Attribution-NonCommercial-ShareAlike 4.0 International (CC BY-NC-SA 4.0)
przez **Projekt Edukacyjny Basowe Gry Planszowe.**

W grze wykorzystano grafikę wygenerowaną przez **Microsoft Copilot (Dall-E 3)**:



Źródło: <https://www.bing.com/images/create/map-of-a-forest-with-a-diagonal-path2c-turns-on-the/1-664795fb810e4696b7f6384d71adad7e?id=QWsrUN7D%2FBpONNMVH2DF1lg%3D%3D&view=detailv2&idpp=genimg&idpclose=1&thid=OIG1.1IX7XqifT5.u1fAWoCN&form=SYDBIC>

Gra została stworzona jako pomoc dydaktyczna na **Dzień Rodzeństwa**, który obchodzony jest w Europie od 2014 roku. Wypada on zawsze 31 maja. W części stanów USA święto to jest znane jako **Narodowy Dzień Rodzeństwa** i obchodzone 10 kwietnia.

Ta gra zostanie też wykorzystana do wrzesniowego numeru dwumiesięcznika Czas Dzieciństwa wydawanego przez  Fundacja Amy Florek **Czas Dzieciństwa**. Numer ten oraz pozostałe znajdziecie Państwo pod adresem www.czasdziecinstwa.com.pl/publikacje/nasz-miesiecznik/.